



Deszcze nie będą nam straszne. - Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja zakończyły wieloletni projekt uporządkowania wód opadowych w mieście - mówi Krzysztof Witkowski, prezes ZWiK. Co zostało zrobione?

>>3

WYDARZENIE

ROZŚWIETLAMY MIASTO!

W świątecznym oświetleniu miasta wielkie zmiany! Nowa oprawa fontanny na pl. Bohaterów, ozdoby i girlandy na deptaku. Do Parku Książęcego w Zatoniu zajechała złota karetka. „Baśniowe Zatonie” wypełniają ludzie, ptaki i kwiaty. To iluminacje, jakich Zielona Góra nie widziała.

SOBOTA, 2 GRUDNIA, GODZ. 18.00 - ZATONIE

Podobno jest złoty przycisk. Jedno uderzenie i światła zapalają się w całym parku. Wow! Słysząc pomruk widzów...

- Wow będzie! Choć może przycisk nie jest złoty i nie włączymy wszystkich świateł na raz - śmieje się prezydent Janusz Kubicki. - Będziemy za to wędrować po parku i razem z zielonogórczanami uruchamiać kolejne iluminacje. Myślę, że spodoba się mieszkańcom, a dzieci będą zachwycone.

- Ustawiamy ostatnie ozdoby. Sam jestem ciekaw, jak będzie wyglądał park pełen ludzi i świecących figur - mówi Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej. To ZGK odpowiada w mieście za iluminacje.

W Parku Książęcym w Zatoniu stanie kilkadziesiąt figur. Księżna Dorota de Talleyrand ubrana w szykowną balową suknię, ze złotym wachlarzem, powita gości przy wejściu do parku od strony informacji turystycznej. To tutaj rozpocznie się sobotnie odpalanie światełek, stąd prowadzą do ruin pałacu trzy aleje. Tę-

dy pójdą zielonogórczanie, zapalając lampki w kolejnych obiektach.

Ciekawe, co ich zachwyci najbardziej? Złota karoca, wspaniały paw nad stawem czy zimowe fontanny?

A kto zmarznie, będzie mógł w pałacu napić się gorącej czekolady i skosztować piernika. Na dzieci czeka labirynt i zaraz po imprezie spacer z bajkową opowieścią.

>>6i7



Kareta dowiozła już część gości pałacu w Zatoniu



- Takich iluminacji jeszcze nie było - zgodnie twierdzą prezes ZGK Krzysztof Sikora i prezydent Janusz Kubicki

NIEDZIELA, 3 GRUDNIA, 16.00 - PL. BOHATERÓW

Komu za mało będzie odpalania iluminacji w Zatoniu lub tam nie dotrze, może jeszcze w niedzielę „odpalić” choinkę przy ratuszu.

- Wiem, że Święty Mikołaj nie może się doczekać spotkania z najmłodszymi - mówi prezydent Kubicki. - Zapraszam w niedzielę o godz. 16.00 na plac Bohaterów.

Tam zielonogórczan powita para reniferów oraz nowa, złota fontanna.

To mikołajkowa tradycja. Zebrani wyruszą w kierunku ratusza po drodze zapalając kolejne iluminacje. Na koniec „odpalą” żywą choinkę na rynku. A komu będzie za mało, pójdzie udekorowaną ul. Sobieskiego na plac Słowiański do kolejnej choinki.

SOBOTA, 9 GRUDNIA, GODZ. 16.00-18.00 - ZATONIE

„Baśniowe Zatonie” świecić będzie również dla seniorów. W kolejną sobotę będą mogli podziwiać parkowe iluminacje. W tym czasie czekać będą na nich gorące napoje, a chętnych dowiozą za darmo autobusy MZK. Na imprezę można się zapisywać do 6 grudnia w Ambasadzie Seniora, al. Niepodległości 10. Kontakt: tel. 68 419 89 25, e-mail: rada-seniorow@um.zielona-gora.pl

(tc)



Dwa renifery staną na pl. Bohaterów

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

WYDARZENIE

Młody trunek w piwnicach

W sobotę, 2 grudnia, w trzech historycznych piwnicach startuje Święto Młodego Wina.

To okazja, by spróbować wyrobów z 21 winnic i porozmawiać z ich producentami. Przy okazji można podziwiać piękne piwnice. Wstęp do nich tradycyjnie jest za darmo. Jednak za wino już trzeba zapłacić. Oferowane będzie zarówno młode wino, jak i starsze roczniki. Organizator - Fundacja Tłocznia przy wsparciu finansowym miasta. (t)



Do piwnicy Ernsta Mühle zaproszą winnice: Bergkolonie, Bukowicki Dom, Folwark Pszczew, Mozów, Pod Lipą, Saganum, Trojan, Vineas Montis, Winnogóra, Wzgórza Cisowskie

PROGRAM

Święto Młodego Wina

Sobota, 2 grudnia, godz. 12.00-23.00

Niedziela, 3 grudnia, godz. 12.00-19.00

Piwnice: Srebrna Góra (pl. Słowiański 10), piwnica Ernsta Mühle (park Sowińskiego) i Dom Stanów Ziemi (ul. Sikorskiego 6).

W piwnicach przez całą imprezę: degustacje i jarmark winiarski, muzyka na żywo, rozmowy z winiarzami, produkty regionalne i kiermasz rękodzieła.

Sobota, 2 grudnia

• 12.00, Srebrna Góra. Ogłoszenie wyników I Konkursu Win z Histo-

rycznego Śląska, wręczenie dyplomów i medali. Wstęp wolny.

• 14.00, Srebrna Góra. Spotkanie autorskie z Mirosławem Kulebą oraz promocja książki „Topografia obiektów winiarskich i winnic Zielonej Góry”. Książka do nabycia w cenie 80 zł. Wstęp wolny.

• 16.30, start przy piwnicy Ernsta Mühle w parku Sowińskiego. Spacer z lampami naftowymi po winiarskich zabytkach Zielonej Góry. Czas trwania 1,5 godziny. Wstęp wolny.

Niedziela, 3 grudnia

• 17.00, Dom Stanów Ziemi. Spotkanie z Krzysztofem Koziółkiem, autorem trasy turystyczno-literackiej „Wzgórze Piastów. Powrót hrabiny”.

WYDARZENIE

Charytatywny jarmark

Uczniowie ze szkół dr Rahn pomagają dzieciom chorym na białaczkę.

- W radosnym okresie świątecznym dajmy iskierkę nadziei tym, dla których każdy dzień to walka - zachęcają uczniowie i nauczyciele z europejskich szkół dr Rahn w Zielonej Górze oraz Regionalne Centrum Animacji i Kultury, zapraszając zielenogórczyków na charytatywny Jarmark Bożonarodzeniowy. Wydarzenie odbędzie się 6 grudnia (środa) w godz. 16.00-19.00 w RCAF przy ul. Sienkiewicza 11. Podtrzymując tradycję corocznego angażowania się w akcje dobroczynne, w tym roku uczniowie szkół dr Rahn zbierają fundusze dla dzieci chorych na białaczkę z fundacji Iskierka. Organizatorzy zapowiadają liczne atrakcje jarmarkowe, m.in. niemieckie kiełbaski z grilla, pierniki, ciasto, naleśniki, z napojów kawę, herbatę i kompot oraz oczywiście loterię fantową. (el)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



nogórczyków na charytatywny Jarmark Bożonarodzeniowy. Wydarzenie odbędzie się 6 grudnia (środa) w godz. 16.00-19.00 w RCAF przy ul. Sienkiewicza 11. Podtrzymując tradycję corocznego angażowania się w akcje dobroczynne, w tym roku uczniowie szkół dr Rahn zbierają fundusze dla dzieci chorych na białaczkę z fundacji Iskierka. Organizatorzy zapowiadają liczne atrakcje jarmarkowe, m.in. niemieckie kiełbaski z grilla, pierniki, ciasto, naleśniki, z napojów kawę, herbatę i kompot oraz oczywiście loterię fantową. (el)

ROZMOWA

Macie naprawdę wielkie serca

- Nigdy nie wiadomo, co nas spotka, dlatego warto jest pomagać - mówi Grzegorz Hryniewicz, który z tego przesłania uczynił motto stowarzyszenia. Na jego czele stoi już 15 lat.

- Podobno stowarzyszenie „Warto Jest Pomagać” zrodziło się z miłości do kołód...

Grzegorz Hryniewicz: - Pamiętam, kiedy kołody śpiewało się tylko w kościołach. A że czuję ich magię, postanowiłem wyjść z nimi do ludzi, w nieco inną przestrzeń. Pierwszy charytatywny koncert zagraлиśmy w trzech lokalach, wsparł dzieci mieszkające razem z mamami w Zakładzie Karnym w Krzywańcu. Druga edycja była poświęcona budowie hospicjum, podczas trzeciej zbieraliśmy na ratowanie wzroku małej Hani, która chorowała na białaczkę szpikową. W trakcie działalności stowarzyszenia koncertowanie przenieśliśmy do Lubuskiego Teatru, a później do hali CRS. Niezmienna pozostaje współpraca z Wojciechem Zandecem, pod którego dyrekcją gra Orkiestra „Warto Jest Pomagać”.

- Komu pomożemy w tym roku?

- Wspieramy dwóch chłopców, podopiecznych stowarzyszenia. Cały dochód ze sprzedaży biletów-cegiełek zostanie przeznaczony na leczenie i rehabilitację Tymka Ulanowskiego i Lucy Wilka. Obaj zmagają się z ciężkimi schorzeniami, mimo młodego wieku mają za sobą mnóstwo trudnych doświadczeń. Tegoroczna gala „Warto Jest Pomagać” odbędzie się 16 grudnia o 19.00 w hali widowiskowo-sportowej CRS przy ul. Sulechowskiej. Tradycyjnie będzie towarzyszył jej świąteczny kiermasz, z którego zysk trafi na konta podopiecznych.



Grzegorz Hryniewicz:

- Tegoroczna gala „Warto Jest Pomagać” odbędzie się 16 grudnia o 19.00 w hali widowiskowo-sportowej CRS przy ul. Sulechowskiej.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

- Niewątpliwym wabikiem są gwiazdy. Kogo zobaczymy na scenie?

- Wojciech Zandec kieruje orkiestrą, która liczy bez mała 40 osób. Przy jej akompaniamencie wystąpią: Tatiana Okupnik, Reni Jusis, Halina Benedyk i Marco Antonelli, Natalia Grosiak (Mikromusic), Wiktor Dyduła oraz Studio Atut z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. Usłyszymy kołody i największe przeboje naszych gości. Koncert poprowadzą znani kabareciarze: Joanna Kołaczkowska i Leszek Jenek.

- Tradycyjnie stowarzyszenie wyłoni Anioły Roku. Kim są zielonogórcy darczyńcy?

- Wierzę, że nie tylko warto jest pomagać, ale też podziękować tym, którzy pomagają. Każdy z nas może wskazać osobę, firmę, organizację i instytucję, której należy się nagroda - Anioł Roku za pomoc innym. Formularz można znaleźć na stronie internetowej www.wartojestpomagac.pl. Zgłoszenia kandydatów przyjmujemy do 3 grudnia br. Potem kapituła wybierze zwycięzców, do których podziękowania i statuetki trafią podczas koncertu charytatywnego.

- Działalność stowarzyszenia nie kończy się na koncertach charytatywnych. Jakie akcje pomocowe macie na koncie?

- Organizujemy bezpłatne warsztaty dla mieszkańców: z pierwszej pomocy, kulinarne, rękodzielnicze. Prowadzimy kawiarenkę i galerię, a w niej wystawy, turnieje i konkursy. Po wybuchu wojny włączyliśmy się w pomoc Ukrainie, a podczas pandemii rozdawaliśmy żele do dezynfekcji i maseczki. Co roku przy współpracy z MOPS przygotowujemy ponad sto szkolnych wyprawek, które trafiają do dzieci w gorzej sytuowanych rodzin. Stowarzyszenie „Warto Jest Pomagać” systematycznie wspiera Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze. Zorganizowaliśmy m.in. zbiórkę pieniędzy na potrzeby pacjentów Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. Dzięki pomocy mieszkańców udało się zebrać 60 tys. zł. Zielonogórczykowie mają wielkie serca i dobrze wiedzą, że warto jest pomagać.

- Dziękuję.

Agnieszka Hałas

MIKOŁAJKI

Elfy i kołędowanie

Wypatrujcie brodatego jegomościa w czerwonej czapce! W niedzielę, 3 grudnia, ma się pojawić w ogrodzie botanicznym. Mikołajkowa zabawa odbędzie się w godz. 12.00-14.00. Dzieci będą mogły wrzucić list do skrzynki Świętego Mikołaja, wziąć udział w świątecznych warsztatach,

pobawić się z BańkoUlą w elfowe animacje. Będzie też kiermasz świąteczny, rękodzieła, tor przeszkód, foodball dart, świąteczny koncert i kołędowanie oraz świąteczna pomoc dla Anulki. Organizatorzy zapowiadają, że to nie wszystkie atrakcje, jakie przygotowali dla małych i dużych gości. Przyjdź i przekonaj się!

(dsp)

WARSZTATY

Ekologiczne torby

W galerii Focus Mall powstanie minimanufaktura szwalnicza, w której chętni będą mogli z nieużytych już banerów reklamowych wykroić formę i uszyć własną torbę typu shopperka. Warsztaty odbędą się w sobotę, 2 grudnia, w godz. 13.00-18.30. Oprócz dobrej

zabawy ich celem jest promowanie idei upcyklingu. - To świetny sposób wtórnego przetwarzania odpadów, w wyniku którego powstają wyroby o wyższej wartości, do tego oryginalne i unikatowe - przekonuje Kamila Górczyńska-Zyżkowska z biura prasowego Focus Mall. Udział w warsztatach jest bezpłatny.

(md)

INWESTYCJE

Miliony trafiły pod ziemię

Miasto skutecznie obroni się przed deszczami. Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja zakończyły projekt uporządkowania wód opadowych, kosztował blisko 56 mln zł. - Te pieniądze zostały spożytkowane dla bezpieczeństwa zielonogórczyków - mówi wiceprezydent Dariusz Lesicki.

- To dla nas ważny dzień - zakończenie wieloletniej pracy nad projektem uporządkowania wód opadowych w Zielonej Górze. Dziękuję za wsparcie wszystkim firmom, wykonawcom, instytucjom, ale też prezydentowi i pracownikom urzędu miasta, którzy byli zaangażowani w całe przedsięwzięcie. Był to jednak pierwszy etap naszych działań, mamy już pomysły na kolejne - mówił prezes ZWiK Krzysztof Witkowski na uroczystym podsumowaniu inwestycji w Palmiarni.

Choć koszt projektu wyniósł łącznie blisko 56 mln zł, warto dodać, że wodociągi otrzymały z funduszy Unii Europejskiej ok. 47 mln zł dofinansowania.

Zbiorniki i staw

Umowa na realizację została podpisana w 2019 roku, pierwsze roboty ruszyły

w 2020r. m.in. przy ul. Gorzowskiej. Całość podzielono na 10 kontraktów, wśród których wyodrębniono wiele różnych zadań, zajęło się nimi sześciu głównych wykonawców. Zakres prac zleconych przez ZWiK był szeroki i prowadzony w różnych zakątkach Zielonej Góry.

Przykładowo, przy ul. Batorego, Zaczysze, Prostej czy Dzikiej wybudowano nową kanalizację deszczową. Z kolei przy ul. Podgórznej, Zyty, Foliuszowej roboty objęły stworzenie zbiornika retencyjno-rozsączającego. Przy ul. Wazów przeprowadzono renowację kanalizacji metodą bezwykopową, przy ul. Giżyckiej ułożono rury wraz z separatorami przeczyszczającymi wodę, przy ul. Makowej powstał staw parkowy.

W ramach projektu udało się także zbudować m.in.

nową kanalizację przy Trasie Północnej, zagospodarować wody ciekłu Dłubnia w rejonie ul. Botanicznej i Zawiszy Czarnego, przeprowadzić modernizację kanałów przy ul. Dolina Zielona, Spokojnej i Świętej Kingi.

Łącznie wybudowano aż 6,6 km kanalizacji deszczowej i wyremontowano ok. 2,8 km. Powstało także pięć nowych zbiorników retencyjnych

Korzyści dla miasta

Dzięki nowej infrastrukturze wody opadowe mają być sprawnie odprowadzane - niwelując zagrożenie zalania ulic, ale także efektywnie wykorzystywane, np. do nawadniania zielonych skwerów. W efekcie w mieście uzyskamy lepsze odwodnienie dróg, placów manewrowych i parkingów, zbieranie i podczyszczanie wód roztopowych, odciążenie oczyszczalni ście-

ków, a to oznacza większy komfort życia zielonogórczyków. Bezpieczniejsze będzie także środowisko naturalne, bo modernizacja minimalizuje ryzyko wystąpienia skażenia nieoczyszczonymi ściekami.

- Z perspektywy mieszkańców cała inwestycja mogła się przedłużyć, ale myślę, że teraz przyniesie nam wiele korzyści - mówi wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Będziemy mogli korzystać z odnowionych dróg, bo choć część stworzonej infrastruktury jest pod ziemią, niewidoczna, to druga część to np. nowe jezdnie czy chodniki. Najważniejsze, żebyśmy w sytuacjach krytycznych, podczas ulewnych deszczów, mieli pewność, że Zielona Góra nie zostanie zalana, a zbierająca się woda będzie sprawnie odprowadzona.

(md)

W OBIEKTYWIE>>>



Na rynku stanęła choinka prosto z lasu! Pachnący, kilkunastometrowy świerk popolity przyjechał z Nadleśnictwa Krzystkowice. Tradycja sięga 2017 r. - leśnicy z dumą przekazują co roku drzewo świąteczne dla mieszkańców Zielonej Góry. - Jego przewóz w eskorcie straży leśnej i policji zapewnił Ośrodek Transportu Leśnego w Świebodzinie - mówi Ewelina Fabiańczyk z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. O ozdobienie drzewka zadba Zakład Gospodarki Komunalnej i urząd miasta. Choinka rozświetli serce starówki w niedzielę, 3 grudnia. (rk) FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

MZK

Mały autobus na nowej trasie

Trzy minibusy marki Karsan są już w mieście. Mają wyjechać na ulice w pierwszym tygodniu grudnia. Pojazdy linii 101 zawiozą pasażerów spod Palmiarni na deptak, osiedle Słowackiego i sąsiednie ulice Stromą i Morelową.

Autobus wyruszy z parkingu przy Palmiarni. Zatrzyma się na 11 przystankach: Kupiecka, Konkatedra, Stare Miasto, Drzewna, Palmiarnia (Focus Mall), Wąska, Morelowa, Stroma, al. Słowackiego,

Grunwaldzka i Krzemieniecka. Autobus nie będzie miał postojów na pętli przy ul. Lechitów. Trasa powrotna jest krótsza, „101” zabierze pasażerów z przystanków: Salomei, Wodna, Grunwaldzka, al. Słowackiego, Stroma, Morelowa, Wąska, Palmiarnia (Focus Mall), Drzewna, Kupiecka, pl. Matejki i Urząd Miasta. Przystanek końcowy to parking przy Palmiarni. Długość trasy (w obie strony) - 8,5 km. Autobusy będą kursować co 20-30 minut.

W marcowych konsultacjach społecznych, które odbyły się z inicjatywą prezydenta Janusza Kubickiego, mieszkańcy zdecydowali, ja-

ką trasą pojedzie minibus. MZK rozbudował ją o dojazd w miejsca pozbawione miejskiej komunikacji. Os. Słowackiego i ul. Stroma oraz Morelowa wymagają dobrej kondycji od osób nie posiadających własnego samochodu.

- Na dniach wyznaczmy przystanki. A na początku grudnia minibus wyjedzie w trasę - mówi Jacek Nowelski, kierownik rozkładu jazdy MZK. Minibus przewiezie 19 pasażerów. Wartość projektu dofinansowanego z funduszy europejskich to blisko 4,69 mln zł. Pojazdy dostarczyło konsorcjum firm - Kinetik z Warszawy i Wawa (Chorwacja). (rk)

STARY KISIELIN

Zaspiewaj z Bolero

Natura obdarzyła Cię pięknym głosem? A może po prostu lubisz nucić sobie pod nosem? Czas podzielić się z innymi swoim talentem! Zespół Bolero ze Starego Kisielina zaprasza osoby, który chciałyby śpiewając spędzać wolny czas. - Liczymy na emerytów, bo próby odbywają się do południa, ale zapraszamy wszystkich chętnych - mówi Krystyna Koperska, twórczyni zespołu. - Szczególnie uśmiechamy się do panów, brakuje nam męskich głosów. Zainteresowani mogą dzwonić do kierownika zespołu, tel. 537 718 840 albo zajrzeć na próby, które odbywają się w poniedziałki o 10.30 w pałacu w Starym Kisielinie. (dsp)



- Pojazd ma niecałe sześć metrów długości i baterie, które pozwalają na przejechanie co najmniej 180 km bez ładowania - mówi Robert Karwacki, prezes MZK FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Panu Edwardowi Fedko

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Synowej

składa Prezydent Zielonej Góry

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Waleriana Piotrowskiego

senatora, prawnika, Honorowego Obywatela Zielonej Góry

składa Prezydent Zielonej Góry

SENIORZY

Ambasada zaprasza

Ambasada Seniora przy al. Niepodległości 10 czeka na tych, którzy chcą zasięgnąć informacji lub przyjąć poradę lub pomoc. Instytucja jest też otwarta na współpracę z podmiotami działającymi na rzecz seniorów. Najbliższe dyżury we wtorek i czwartek, (5 i 7 grudnia) w godz. 11.00-14.00. (ah)

MZK

Autobusy na Zaczysze

MZK informuje, że od piątku (1 grudnia) w związku z przywróceniem możliwości przejazdu przez skrzyżowanie ulic: Zaczysze, al. Wojska Polskiego i Wyszyńskiego, linie nr 5, 10 i 39 ponownie pojedą przez ul. Zaczysze. Wracają też przystanki przy ul. Porzeczkowej i Zaczysze. (rk)

DEPTAK

Wioska lapońska

Szukanie zajączka, wielbłądy na Trzech Króli... W działaniach radnej Eleonory Szymkowiak nie może zabraknąć zwierzęcych akcentów. 6 grudnia w godz. 12.00-19.00 na deptaku zagospieczą dwa renifery, już drugi rok z rzędu. Znajdziemy je w wiosce lapońskiej przy bocznej ścianie ratusza, naprzeciw PKO. Zwierzęta przyjadą z Mieszkowic. W wiosce pojawi się też Mikołaj, wielkie sianie i mikołajowa poczta, która zbiera listy z zamówieniami na prezenty. Święty już przygotował niektóre podarunki, trafią do dzieci kobiet osadzonych w Krzywańcu. - Zapraszam na deptak przedszkolaki i dzieci z podstawówek, choć dorośli też nie będą się nudzić - zapewnia E. Szymkowiak. (ah)



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

O pedagogice dziecka i jakości edukacji



Błyskawiczna sesja

Listopadowa sesja rady miasta była wyjątkowo spokojna. Radni wszystkich klubów zgodnie, bez większych dyskusji, rozpatrzyli szereg miejskich spraw.

Sesję rozpoczęto od złożenia gratulacji Annie Kwiatek, dyrektor Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw w Zielonej Górze, która obchodzi 50-lecie pracy zawodowej.

W dalszej części obrad radni zgodzili się m.in. na wsparcie finansowe dla policji, poparli program współpracy miasta z organizacjami pozarządowymi na 2024 r. Ustanowiono program „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2024-2028. Przegłosowano też m.in. sporządzenie planu zagospodarowania między ul. Wiśniową a Ogrodową. Ustanowiono trzy nowe pomniki przyrody: dąb Georg Beuchelt, buk Wilhelm Julius Forster oraz kasztanowiec Albert Buchholz rosnące w pobliżu pomnika Winiarki Emmy. Radni zatwierdzili cennik za odholowanie pojazdów usuniętych z drogi oraz obniżyli średnią cenę skupu żyta przyjmowanego do obliczania podatku rolnego. (md)

Zakład Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej UZ po raz czwarty zaprosił na międzynarodową konferencję naukową. Uczestniczyli w niej znaczący w dziedzinie pedagogiki profesorowie, niekwestionowane w Polsce autorytety, przedstawicielki Zespołu Edukacji Elementarnej KNP PAN oraz goście z zagranicy.

IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Pedagogika dziecka. Jakość edukacji w warunkach wzrastającej multikulturowości i unifikacji” odbyła się 27-28 bm. w pałacyku w Kalsku. Poprowadziła ją kierownik Zakładu Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej UZ dr hab. Marzenna Magda-Adamowicz, prof. UZ. Spotkanie otworzył rektor UZ prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski. Ze zgromadzonymi słowem powitania podzielił się dziekan Wydziału Nauk Społecznych dr hab. Jarosław Bąbka, prof. UZ oraz przewodniczący dyscypliny Pedagogika i dyrektor Instytutu Pedagogiki dr hab. Mirosław Kowalski, prof. UZ. Wirtualne pozdrowienia i życzenia udanego spotkania naukowego przekazała przewodnicząca KNP PAN prof. dr. hab. Agnieszka Cybał-Michalska.



Spotkanie poświęcone zostało problematyce aktualnych zjawisk występujących w edukacji dzieci FOT. MATERIAŁY UZ

Nowe wyzwania

Spotkanie poświęcone zostało problematyce aktualnych zjawisk występujących w edukacji dzieci. Z jednej strony rosnąca multikulturowość i jednocześnie tendencje unifikacyjne oraz zmiany wynikające z krytycznych wydarzeń w ostatnich latach. Dwa najważniejsze kryzysy - Co-

vid-19 oraz napaść Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, a co za tym idzie, wynikające z nich konsekwencje sprawiły, że przed edukacją zostały postawione nowe wyzwania. Kolejnym zagadnieniem jest wielowymiarowa refleksja nad potrzebami szkół i uczniów poddanych długotrwałej edukacji zdalnej. Bardzo ważne

jest również przygotowanie placówek edukacyjnych do zdecydowanie większej niż w poprzednich latach obecności w przedszkolach dzieci i w szkołach uczniów pochodzących z różnych kultur. Wzrastający wskaźnik multikulturowości jest także wyrazem tendencji, jakie od wielu lat obecne są w całej Europie. Narastająca presja demograficzna imigrantów zachowujących w kraju przebywania odrębność kulturową to ogromne wyzwania pedagogiczne. Polska pedagogika stoi dziś przed koniecznością odpowiedzi na strategiczne wyzwania o cywilizacyjnym charakterze. Dla badaczy oraz nauczycieli wskazane problemy wyznaczają kierunki projektów badawczych.

Świat realny i cyfrowy

Jak podkreślił prof. dr hab. Bogusław Śliwerski: - Ważne jest, by unikać monokultury pedagogicznej, która by zo-

bowiaływała nauczycieli do jednolitego postrzegania i oddziaływania na dzieci. Mamy w pedagogice tak różne modele kształcenia i wychowania w dzisiejszych czasach, w świecie, który jest on-line, czyli łączącym i integrującym świat realny ze światem cyfrowym, musimy pomóc dzieciom, żeby były bardziej samodzielne, żeby mogły same kierować własnym rozwojem, procesem uczenia się.

Wydarzenie naukowe było okazją do dyskusji, podzielenia się wnioskami i przemysleniami w tej materii. W konferencji uczestniczyło ponad 90 osób. W tym gronie znalazło się wielu znakomych prelegentów.

Spotkanie wzbogacił występ artystyczny dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kalsku, które zaprezentowały projekt dotyczący problematyki patriotyczno-narodowej. Biuro Prasowe Uniwersytetu Zielonogórskiego

INWESTYCJE

Narty przez cały rok?

Całoroczny stok narciarski wyłożony igielitem, tor saneczkowy i profesjonalny wyciąg. To nie bajka. Tak po modernizacji może wyglądać popularna Górka Tatrzańska.

Z pomysłem na odbudowę świetności kultowego miejsca wyszli radni Zielonej Razem. Wiele razy udowodnili, że są

skuteczni. Takie inwestycje jak m.in. Kaczy Dół, plac Słowiński, nowe schronisko dla bezdomnych zwierząt czy Sky Park to ich zasługa.

- Ostatnio prezydent Janusz Kubicki zlecił wyrównanie Górki Tatrzańskiej, idziemy za ciosem. Przekonaliśmy go, aby wprowadził autopoprawkę do budżetu miasta, w ten sposób wygeneruje 100 tys. zł na przygotowanie projektu wykonawczego dla tej ambitnej inwestycji - tłumaczył Robert Górski, inicjator akcji. - Wówczas

zabieramy się za szukanie finansowania.

- Wiecie, że nie odpuszczamy - mówił na konferencji Zbigniew Biniek, który wspólnie z kolegami zaprezentował grafikę, jak może wyglądać Górka Tatrzańska po modernizacji.

Radni Zielonej Razem proponują wyłożyć ją igielitem. - Koncepcje są różne, zimą mogłyby tu pracować armatki śnieżne. Latem sprawdzi się igielit. Modernizacja powinna objąć też tor saneczkowy i oczywiście wyciąg.

Przyda się również zaplecze sanitarne - wyjaśniał Grzegorz Hryniewicz.

- Jako dziecko śmigałem tu na nartach, teraz mamy wyjątkową szansę, aby to miejsce wróciło - mówił Filip Gryko.

- Zielona Góra potrzebuje takiego miejsca. Miasto będzie mieć kąpielisko, które wypełni pewną lukę, pora zadbać o sporty zimowe - dodał Andrzej Brachmański.

- To musi się udać! - podsumował Filip Czeszyk.



Radni Zielonej Razem mają ambitny plan na zmodernizowanie Górki Tatrzańskiej FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Kraj z dykty?

Kiedy minister Bartłomiej Sienkiewicz powiedział, że Polska to kraj z dykty (użył słów ostrzejszych), wielu się oburzyło. Jednak im dalej w las, tym bardziej widać, że prawnik słynnego pisarza miał rację. W poniedziałek na Onecie natknąłem się na fragment opowieści dyplomaty Witolda Jurasza o organizacji powrotu z Moskwy p.o. prezydenta - marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego - z uroczystości upamiętniającej zakończenie II Wojny Światowej. Czyta się z niedowierzaniem, jak przelot - kilka dni po katastrofie w Smoleńsku - organizowały służby państwa. Tak, jakby chciały dobrze zilustrować tezę Sienkiewicza. Jurasz pisze: „Jestem daleki od pisowskiej opowieści o stanie polskich spraw pod rządami innymi niż rządy PiS. Ale równocześnie po tym, czego byłem świadkiem, nikt mi nie mówi, że państwo polskie pod rządami PO działało. Inną sprawą jest, że PiS zamiast sanacji zaoferował tylko inną ekipę ds. zarządzania bałaganem, a co gorsza, postanowił jeszcze dodać do już istniejącego bałaganu trochę własnego



nieporządku”. Te zdania cytuję, bo doskonale korespondują z tym, co właśnie dzieje się na lokalnym podwórku. Jak myśleć dobrze o własnym państwie, kiedy jego organy mają w nosie potrzeby obywateli i dwóch marszałków województwa nie jest w stanie dogadać się w sprawie tak oczywistej jak bezpośrednie połączenie kolejowe Zielonej Góry i Wrocławia. Nie mam wątpliwości, że zadziały tu tylko względy ambicjonalne. Marszałkowie postanowili sobie udowodnić, kto jest ważniejszy. Potrzeby ludzi nie mają znaczenia. A to znaczy, że państwo nie funkcjonuje, jak należy. Podobnie jest z połączeniem do Poznania. Najpierw przez lata linię remontowano, narażając nas na uciążliwość komunikacji zastępczej, teraz rozkład jazdy zupełnie odbiega od oczekiwań zielonogórzan. I co? I nic. Państwo ma to w nosie, a organy samorządu wojewódzkiego nie są w stanie (lub nie chcą) przymusić kolei do działania zgodnego z oczekiwaniami mieszkańców. Za PRL-u narzekaliśmy na kolej. Ze przepiękna, spóźnialka, brudna. Nie mać jednak wrażenia, że mimo wszystko było lepiej? Pociągi kursowały częściej, rozkład jazdy był lepszy, dostosowany do potrzeb.

Państwo to nie tylko to, co dzieje się w Warszawie na Wiejskiej i Alejach Ujazdowskich. To także to, co dzieje się wokół nas. Czy kolejka do lekarza specjalisty jest długa czy krótka, czy PKS jedzie do Słonego, czy poczta działa w niedzielę itp. Samorząd też jest częścią państwa. O ile ten gminny i miejski jest pod dużą kontrolą i naciskiem mieszkańców, to powiatowy i wojewódzki w całej Polsce mocno się „wyszerzył”, czego historia połączeń kolejowych naszego miasta z Poznaniem, Wrocławiem i Warszawą jest najlepszym przykładem. Oj, długa droga przed nowym rządem, by poprawić to, co zepsuł nie tylko ten poprzedni. Ma bowiem rację ambasador Jurasz, że państwo z dykty nie zaczęło się w roku 2015, a raczej w 2005.

Z innych wiadomości komunikacyjnych - zaskoczył mnie „in plus” wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Wiedliśmy od chwili połączenia z gminą spór o drogę z Ochli do Świdnicy. Uważałem jej naprawę za jedną z najpilniejszych. Wiceprezydent obiecał, że wyremontujemy ją, gdy powstanie obwodnica południowa. Wtedy dopiero obwodnicę planowano. Dlatego zaskoczyło mnie, gdy w projekcie budżetu zobaczyłem pieniądze na remont drogi nr 279 w granicach miasta. Kaliszuk słowa dotrzymał. Jeśli jeszcze samorząd województwa wyremontuje odcinek od granic miasta do Świdnicy i dalej do Buchałowa - postanie przyzwoita droga alternatywna.

PRODUKT REGIONALNY

Rodzinna tradycja kwitnie od czterech dekad

Na ich przykładzie można tłumaczyć sens przysłowia „bez pracy nie ma kołaczy”. Anna i Arkadiusz Antczak pracują 16 godzin na dobę, siedem dni w tygodniu. Ale gdy słyszą zachwyty klientów nad ich chlebem, wiedzą, że warto. Dlatego każdego ranka starannie dobierają składniki i czuwają nad jakością, wkładając w wypieki całe serce.

ANTERS Piekarnia-Cukiernia to firma rodzinna, która działa od 1980 roku. Założyli ją rodzice Arkadiusza Antczaka - Andrzej i Teresa. To od ich imion powstała nazwa firmy. W latach 80. prywatna inicjatywa była nie lada wyzwaniem. W tajemnicze wypieku chleba wprowadzali syna od małego. W szkole średniej stanął przed wyborem: kontynuować rodzinny interes, czy iść inną drogą. Został. Od 2016 roku stanął na czele firmy, a u jego boku - żona Anna, którą poznał jeszcze przed maturą. Ramię w ramię prowadzą interes, w jego arkana wprowadzili kolejne pokolenie - syna i córkę.

Spotkajmy się w Ochli

Serce firmy bije w Jabłonowie w powiecie żagańskim, to tu wypiekają się chleby, bułki, rogaliki i ciasta. Stąd trafiają do 12 sklepów firmowych, które rozkręcili właściciele. Zatrudniają blisko 40 osób. Wypieki dostarczają również do dwóch szpitali - w Nowej Soli i Zielonej Górze, Domu Pomocy Społecznej w Kożuchowie i wielu przedszkoli. Zielonogórczanom dali się poznać na Twoim Zielonym Targu w Ochli. - Ta niedziela jest przyjemnym zwieńczeniem tygodnia - mówi pani An-



Swego czasu Arkadiusz i Anna Antczakowie próbowali ograniczyć pieczywo, kładąc nacisk na zdrowy tryb życia. - Za niczym człowiek tak nie tęskni, jak za swoim chlebem - uśmiechają się zgodnie. FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

na. - Kiedy słyszę komplementy na temat wypieków, czy widzę długą kolejkę do naszego stoiska, wiem, że warto codziennie podejmować trud. W Ochli państwa Antczaków

nie zabraknie również na bożonarodzeniowym jarmarku 16 i 17 grudnia oraz na specjalnej przedświątecznej edycji targu - 22 grudnia. - Klient jest coraz bardziej świadomy, zainteresowany składem i jakością - opowiada pan Arkadiusz. - Nierzadko kupuje swój ulubiony, sprawdzony już chleb w większych ilościach, mrozi i korzysta przez cały tydzień.

Bez pieczywa ani rusz

W piekarni działają cztery duże i dwa mniejsze piece. Codziennie wychodzą z nich tysiące produktów. W asortymencie są oczywiście klasyki, jak tradycyjny chleb baltonowski czy pszenna bułka, ale również wachlarz wypieków, które potrafią zaskoczyć. Państwo Anna i Arkadiusz wciąż się szkolą i badają rynek, by wychodzić naprzeciw zmieniającym się oczekiwaniom smakoszy pieczywa. Tak pojawił się chleb ziemniaczany na bazie odkurzonej receptury, która pochodzi od babci właściciela. Są bułki szpinakowe, z oliwkami, su-

szonymi pomidorami czy masłem ziołowo-czosnkowym. W planach jest wypiek sezonowy - z czosnkiem niedźwiedzim. Dobrze ma się również czysty żytni chleb na zakwasie. Są też produkty, które powstają z myślą o osobach z cukrzycą czy o obniżonej zawartości glutenu. I cała masa słodkości dla tych, którzy nie muszą się pilnować - od drożdżówek i pączków po torty okolicznościowe na zamówienie. Na targach w Hongkongu właścicielom wpadła w oko drukarka, która za pomocą kolorowych lukrów i jadalnych barwników ozdabia ciastka. Dziś podobna działa już w Jabłonowie!

- Nigdy nie podpiszę się pod tym, że dieta nie powinna zawierać pieczywa - twierdzi pan Arkadiusz. - Powinno być po prostu dobrze dobrane. (ah)

*** Przypominamy, że na łamach „Łącznika”, przy współpracy z Lubuskim Centrum Produktu Regionalnego, prezentujemy lokalnych producentów. Z nami dowiecie się, co dobrego i gdzie można skosztować!

PRZEDSZKOLA

Skarpetki uczą tolerancji

Maluchy z „Rozśpiewanego Przedszkola” nr 34 miały okazję, jako pierwsze w mieście, poznać książkę „Skarpetkowe opowiadania zielonogórskich przedszkolaków”.

Pomysł na wyjątkową publikację z rysunkami i historiami napisanymi przez dzieci z zielonogórskich przedszkoli zrodził się po wspaniałej akcji „Przywitaj wiosnę w kolorowych skarpetkach”. 21 marca, w hali Centrum Rekreacyj-

no-Sportowego, bito rekord w ułożeniu najdłuższego łańcucha z kolorowych skarpetek, co było wyrazem szacunku dla osób z zespołem Downa.

- To spotkanie dzieci z różnych placówek edukacyjnych natchnęło nas, aby stworzyć książkę z bajkami, która będzie promowała tolerancję. Ludzie są różni. Jeden jest duży, drugi jest rudy, ale wszyscy jesteśmy wyjątkowi - mówi Renata Rogacewicz, dyrektorka MP nr 34 „Rozśpiewane Przedszkole”.

Placówka rozpięła konkurs, na który napłynęły dziesiątki opowiadań. Wybrano najlepsze i przy wsparciu urzędu miasta wydano piękną publi-



Wioletta Hareźlak przeczytała dzieciom z „Rozśpiewanego Przedszkola” jedną z bajek FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

ację. - Chcemy, żeby każde przedszkole w Zielonej Górze otrzymało swój egzemplarz, by podzielić się wartościami, jakie zawarto w tych opowiadaniach. Warto pokazać dzieciom, że osoby autystyczne czy z zespołem Downa są wśród nas, różnią się od nas, ale mają w sobie wiele empatii czy dobroci. Natomiast to, że mają trudności w pewnych czynnościach nie czyni ich gorszymi od innych - wyjaśnia R. Rogacewicz.

Przyjemność przeczytania pierwszej bajki dzieciom z MP 34 przypadła Wiolecie Hareźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie. - Dla

mnie to było cudowne doświadczenie. Poczulałam, że tęsknię do pracy w swoim zawodzie - relacjonowała na gorąco. Jaką opowieść wybrała? - Wszystkie są wspaniałe, ale zdecydowałam się na historię napisaną przez przedszkolaka z MP 19. Uczy ona szczerą tolerancję, co jest motywem przewodnim książki. Nie zdradzę szczegółów, mam nadzieję, że opowiedzą je państwu nasi najmłodsi zielonogórczanie. Myślę, że takie wydawnictwa wzbogacają nie tylko dzieci, ale również nas, rodziców i pedagogów - dodaje W. Hareźlak. (md)

SZKOŁY

Oddaj głos na „jedenastkę”

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Z takiego założenia wyszli inicjatorzy ogólnopolskiej akcji „Mali wielcy sportowcy”. Dzieci kręcą filmy, na których pokazują aktywność sportową. W Zielonej Górze do zabawy zgłosiła się SP 11, pomóżmy im wygrać.

Na pomysł wpadła firma Kaczmarek Electric, organizator rowerowych wyścigów MTB.

- To fantastyczna akcja promująca aktywność sportową

i zdrowy styl życia - mówi Krzysztof Fechner, kierownik MZK i ultrakolarz. - Dzieciaki za mało trenują, trudno je oderwać od smartfonów, dlatego konieczna jest inspiracja do działania. Mają okazję pokazać dyscyplinę sportu, w której czują się najlepiej i zachęcić rówieśników, aby poszli za ich przykładem.

W mieście zgłosiła się tylko jedna podstawówka - SP nr 11. - Do tej szkoły chodzi mój syn Kornel, który trenuje lekkoatletykę w klubie Sprinter Zielona Góra, jego specjalnością są biegi - dodaje z dumą pan Krzysztof. - Na dystansie kilometra ma czas 2,51 minuty. Wygrał zawo-

dy w Zielonej Górze i w Lubuskiem. Największym jego sukcesem jest siódme miejsce w biegu przełajowym na kilometr w mistrzostwach Polski w Toruniu, w kategorii U14. Kornel wystąpił w filmie z drużyną sprinterów prowadzonych przez Justynę Hurdymę. Bardzo potrzebujemy głosów, mamy ich około 600, a np. Rzeszów, który z nami rywalizuje, dwa tysiące. Proszę, pomóżcie. Dziękujemy za wsparcie wiceprezydenta Dariusza Lesickiego - kończy K. Fechner.

Ambasadorką akcji jest Małgorzata Włoszczońska, utytułowana polska kolarzka góraska, dwukrotna wicemistrzyni

olimpijska, złota medalistka mistrzostw świata w wyścigu elity MTB oraz maratonie MTB.

Jak można pomóc dzieciom spełnić marzenia? Wystarczy wejść na stronę: <https://maliwielcysportowcy.pl/duze-miejscowosci/> i wybrać kategorię duża miejscowość (miasta powyżej 100 tys. mieszkańców), następnie na liście znaleźć Szkołę Podstawową nr 11 w Zielonej Górze. Każdy głos zbliża nas do wygranej, a to 10 tysięcy złotych! Dzięki wsparciu dzieci będą mogły rozwijać swoje umiejętności na najlepszym sprzęcie sportowym. Uwaga, codziennie można oddać jeden głos! (rk)

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm

AKADEMICKIE RADIO
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

ILUMINACJE

Niesamowite, baśniowe i świecące oblicza

Z czego słynie Park Książęcy w Zatoniu? Z ruin pałacu, księżnej Doroty de Talleyrand i czosnku niedźwiedziego. Od soboty księżna wita turystyczną. Najlepiej odwiedzić ją po zmroku, bo ubrała się w suknię z tysięcy ledowych żarówek. Czosnek też będzie świecił. Musicie to zobaczyć w Zatoniu w sobotę, 2 grudnia, o 18.00.



SPACER ZA DNIA

Jak sytuacja wygląda, postanowiliśmy sprawdzić w środę. Za dnia. Zatrzymujemy się na parkingu przy informacji turystycznej, bo w tym miejscu rozpocznie się sobotnia impreza. Na wstępie dostajemy oczopląsu - w którą stronę pójść?

Po lewej stronie zatrzymała się złota karetą ciągnięta przez dwa konie. Pewnie to nią przyjedzie księżna Dorota, która zaprosiła gości na bal. Od karety dojdziemy do pałacu aleją wśród drzew, po których wspinają się wiewiórki. Są sporych rozmiarów.

Człowiek czuje się tutaj, jakby trafił do krainy wielkoludów. Księżna Dorota (stoi przy wejściu do parku w środkowej alei) ma 3,7 m wysokości. Wystrojona w błyszczącą balową suknię z dekoltem, w dłoni trzyma złoty wachlarz. Zaprasza do pałacu. Za nią widać sznur eleganckich pań i panów idących na bal. Cylindry, surduki, piękne suknie...

Możemy też wybrać trzecią drogę prowadzącą wzdłuż Wielkiego Stawu. Już z odległości widać ogromnego pawia, który dumnie rozpościera ogon. Oczywiście świecący. Za wyspą widać kolejne ptaki - dwa łabędzie. Podchodzimy bliżej. - To piękny widok, łabędzie, staw i odbijający się w wodzie pałac - uśmiecha się Agnieszka Kochańska, miejska ogrodnik zajmująca się również parkiem. Choć lód pokrył właśnie powierzchnię zbiornika, widok i tak jest piękny.

Mróz skuł również fontanny przed frontem pałacu. W sobotni wieczór zamiast wody tryśnie z nich kaskada światła. Wtedy zapłoną bramy tworzące Aleję Różaną prowadzącą w głąb parku aż do podświetlonej Altany Różanej, przed którą spod śniegu wykwił czosnek niedźwiedzi. Taki na ponad dwa metry wysokości.

Wcześniej goście miną świetlny labirynt - atrakcję dla dzieci. - Oczywiście na balu nie może zabraknąć poczęstunku. W pałacu będzie serwowana gorąca czekolada i pierniczki - zachęca prezydent Janusz Kubicki.

(tc)



FILIŻANKA W LABIRYNCIE

Atrakcją dla dzieci będzie świecący labirynt. Dojdziemy do niego, idąc z pałacu Aleją Różaną. Labirynt to płatanina ścieżek i ślepych zaułków na placu o wymiarach 15,5 x 26 metrów. Zdobia go liczne kwiaty parkowe oraz cztery filiżanki. Można w nich usiąść. Każda ma 1,8 m wysokości. Można nimi kręcić dookoła. Całość labiryntu przegradzają kolorowe, świecące ścianki.



ze parku w Zatoniu

ć będzie gości przy wejściu do parku od strony informacji tu-
yć! I nie zapomnijcie zabrać ze sobą dzieci. Start „Baśniowego



HARMONOGRAM I PARKINGI

- Impreza startuje w sobotę, 2 grudnia, o 18.00. Miejsce zbiórki: wejście do parku z parkingu przy informacji turystycznej. Zebranych poprowadzi prezydent Janusz Kubicki wraz z księżną Dorotą (Agata Miedzińska). Po kolei będzie rozświetlał kolejne fragmenty parku. W ruinach pałacu przewidziano poczęstunek. Tuż po odpaleniu świateł organizatorzy zapraszają dzieci na bajkowy spacer po parku.
- Organizatorzy wyznaczyli trzy parkingi - w sumie na 120 miejsc. Można zaparkować wzdłuż ul. Strumykowej, Księżnej Doroty oraz na placu w Marzęcinie. Większość miejsc przy informacji turystycznej będzie zajęta przez służby.



PAW WITA WAS

Jadący drogą przez Zatonie od strony centrum Zielonej Góry zobaczą go jako pierwszego. Paw to dumny ptak uwielbiający popisywać się swoim pięknym ogonem. Ten zatoński ma się czym chwalić - po rozpo-

starciu ogona okazuje się, że ptak ma aż 6 m szerokości i 4,7 m wysokości. Zaden konkurent przy nim nie ma szans. Dlatego dwa łabędzie przycupnęły 100 metrów dalej, przy drugim brzegu Wielkiego Stawu. Na pewno ptaki będą wdzięcznymi obiektami do robienia pamiątkowych zdjęć.



BAŚŃ O RÓŻYCZCE

Atrakcją dla dzieci będzie bajkowy spacer po odpaleniu wszystkich świateł. Będzie można, idąc po parku od figury do figury, posłuchać opowieści o małej Różyczce, autorstwa Jarosława Skorulskiego. Przeczytajcie fragment.

„Ale kiedy na dziedzińcu zajął się szczerozłoty powóz zaprzężony w gniade konie, Róża nie wytrzymała i wbrew zakazom rodziców zbiegła po schodach i wymknęła się przed pałac, żeby zobaczyć ten cudowny pojazd. Kucnęła pod krzakiem i patrzyła, co się wydarzy. Wtedy z gęstwiny zarośli podszedł do niej stary lis.

- Witaj Różyczko, co tutaj robisz? - zapytał.
- Patrę na gości i na powozy, jakie przyjechały do Zatonia.
- To jeszcze nic - powiedział przebiegły lis. - Te najpiękniejsze stoją na

końcu parku. Złap się mego puszystego ogona i chodź ze mną, to ci je pokażę.

Chytry lis chciał porwać i ukryć dziewczynkę, licząc na nagrodę, jak wskazuje miejsce, gdzie można ją znaleźć. Wiedział dobrze, że nie tylko rodzice, ale i sama księżna kocha Różyczkę jak swoją wnuczkę. Dziewczynka złapała lisi ogon i poszła labiryntem krzewów i drzew, oddalając się od pałacu. Parkowe wiewiórki skakały nerwowo po drzewach i piszczały:
- Nie idź z nim Różyczko! Nie słuchaj lisa!”

Co działo się dalej? Całość opowieści po zeskanowaniu kodu.



BUDŻET OBYWATELSKI

Będzie nowy teren rekreacyjny

Skwer przy ulicach Harcerskiej, Obywatelskiej i Ludowej zmieni się nie do poznania - pojawi się tam m.in. kolorowa fontanna. Inwestycja jest możliwa dzięki budżetowi obywatelskiemu, którego kolejna edycja właśnie się zaczęła. Mieszkańcy zaproponowali 62 projekty.

Zgłoszenia będą teraz oceniane pod względem formalnym i merytorycznym. Komisja będzie weryfikować wnioski m.in. pod kątem ogólnodostępności, celowości, gospodarności oraz wykonalności technicznej. Listę zakwalifikowanych zadań wraz z oceną poznamy do 17 grudnia. - Wnioskodawcy, których projekty otrzymają negatywną opinię, mogą odwołać się od niej do prezydenta miasta - wyjaśnia Piotr Dubicki, pełnomocnik prezydenta ds. konsultacji społecznych.

W tej edycji budżetu obywatelskiego do wydania jest 7,5 mln zł. Zachowano podział na inwestycje w „starej” Zielonej Górze, które muszą zawrzeć się w kwocie od 100 tys. zł do 1 mln zł, w dzielnicy Nowe Miasto na zadania przeznaczono od 100 tys. zł do 500 tys. zł.

Głosowanie odbędzie się od 1 do 14 stycznia na stronie



Na tym stawie pojawi się pływająca, podświetlana fontanna

www.zielonagora.konsultacjejst.pl. Każdy zielonogórzanin będzie mógł zgłaszać maksymalnie na cztery wybrane inwestycje. Głos będzie można oddać tylko raz. Wyniki poznamy do 21 stycznia.

O tym, że warto zabiegać o inwestycje, które zmienia-

ją miasto na lepsze, wkrótce przekonają się mieszkańcy ulic Obywatelskiej, Harcerskiej i Ludowej, gdzie powstanie teren rekreacyjny. Wykonawcą będzie zielonogórska firma Taurus Budownictwo i Usługi Jarosław Kopicuch. Zadanie zamknie się

w kwocie 579 tys. zł i będzie zrealizowane na powierzchni 1500 mkw. W planach jest m.in. budowa ścieżki dla pieszych i schodów terenowych. Pojawia się ławki, leżaki, kosze na śmieci, półokrągła ławka wokół drzewa, ławka bujana z daszkiem i stojaki na rowery. Będzie można pograć w tenisa stołowego i w szachy przy stoliku z siedziskiem. Hitem powinna być pływająca, podświetlana, kolorowa fontanna. Uroku całości doda drewniany mostek. Wykonawca oświetli teren i zainstaluje monitoring. Wokół atrakcji będzie posadzona trawa, pojawią się też różne rośliny.

- Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, mieszkańcy będą mogli korzystać z atrakcji na początku wakacji - zapowiada Michał Beła z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. (rk)

TRANSPORT

Pociągiem od grudnia

Z Zielonej Góry łatwiej do Szczecina, ale trudniej do Wrocławia - 10 grudnia wchodzi nowy rozkład jazdy pociągów.

To już za tydzień. Od 10 grudnia zielonogórzanie łatwiej dojadą do Szczecina oraz do Nowej Soli, Głogowa i Wrocławia. Pociąg Intercity „Swarożyc” w relacji Wrocław - Szczecin, który poza wakacjami jeździ tylko dwa razy w tygodniu, kursować będzie codziennie.

Ogólnie PKP Intercity zapewnia utrzymanie dotychczasowej oferty dla Zielonej Góry, z której kursować będzie 15 par pociągów - 14 całorocznych i jedna sezonowa. I tak zielonogórzanie skorzystają z całorocznych par połączeń: trzech do Warszawy, sześciu do Poznania, czterech do Szczecina i sześciu do Wrocławia oraz dwóch sezonowych: po jednej parze do Szczecina i Wrocławia.

Pozostaną też dwie pary połączeń międzynarodowych do/z Zielonej Góry. Nadal pojedziemy IC Wawel relacji Przemysł Główny - Berlin, ale zamiast nocnego po-

ciągu NightJet relacji Wiedeń - Berlin, kursować będzie pociąg dzienny IC Odra z Krakowa przez Zieloną Górę do Berlina.

Intercity zapowiada też wzrost komfortu podróży. Od 10 grudnia wyższą kategorię otrzyma pociąg Wyczółkowski relacji Szczecin - Lublin jadący przez Zieloną Górę i tym samym już wszystkie całoroczne pociągi IC kursujące z/do Zielonej Góry będą się składać tylko z nowoczesnych wagonów.

Gorzej wygląda tańsza oferta kolei regionalnych. Tylko o jedno wzrośnie słabe połączenie bezpośrednie między Zieloną Górą a Poznaniem (były trzy, będą cztery), za to do i z Wrocławia nie będzie już żadnego. Na tej trasie dotąd kursowało 12 par pociągów bezpośrednich obsługiwanych przez spółkę Polregio, teraz - ze względu na brak porozumienia między rządami województw dolnośląskiego i lubuskiego oraz spółek kolejowych Polregio i Koleje Dolnośląskie - podróźni będą musieli się przesiadać w Głogowie lub w Nowej Soli. Wykluczenie transportowe Zielonej Góry rośnie za miast maleć. (el)

OPIEKA

Więcej miejsc dla chorych

Przy ul. Prostej otwarto rozbudowany zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy Ośrodka Integracji Społecznej. Przyjmie dodatkowo 16 pacjentów.

Dobudowano nowe skrzydło ośrodka. Placówka zyskała przestrzeń dla pacjentów leżących, których stan nie rokuje poprawy oraz oddział rehabilitacyjny. Powiększył się parking.

Zakład na Zaciszu prowadzi Ośrodek Integracji Społecznej. To organizacja non profit, na realizację misji szuka źródeł finansowania.

- Oczekiwania społeczne, aby rozbudować nasz ośrodek, były duże - mówi Sebastian Jagielowicz, koordynator projektów w OIS z wykorzystaniem środków unijnych. - Lista oczekujących na miejsce to już ponad 70 osób. Dobrze, że tzw. rzutem na taśmę udało się skorzystać z dofinansowania unijnego z poprzedniej perspektywy finansowej.

Koszt rozbudowy to wydatek rządu 7 mln zł. Za te pieniądze zamontowano też instalację fotowoltaiczną i pompy ciepła, które w przyszłości pozwolą na



Uroczyste otwarcie nowego skrzydła zakładu pielęgnacyjno-opiekuńczego na Zaciszu odbyło się w miniony piątek

FOT. PIOTR JĘDZURA

oszczędności. Ta kwota pokryła również dokumentację projektową, pozwolenia na budowę i wyposażenie, także medyczne. Na zadanie pozyskano 4,9 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, miasto dołożyło 1 mln 184 tys. zł. Dla porównania bliźniacza przybudówka, która powstała pięć lat temu, kosztowała dwa razy mniej.

- Kilkanaście lat temu dwie osoby przyszły do mnie i powiedziały, że budują hospicjum, postanowiliśmy im pomóc - wspominał prezydent Janusz Kubicki. - Dobrze, że taka placówka jest. Życzę jed-

nak każdemu, żeby nigdy nie musiał z niej korzystać.

Radości nie ukrywał ksiądz Leszek Kazimierzak, prezes OIS: - To wielki dzień dla miasta i społeczności zielonogórskiej - przyznaje. - Nasz ośrodek jest przeznaczony dla chorych, którzy przeżywają jesień życia i często sami nie potrafią sobie poradzić. Dziękuję firmom, które od 2009 r., czyli początków hospicjum, towarzyszą nam i wspierają: LUG, Fast, Kronopol, Rockwool. Z serca dziękuję wszystkim mniejszym i większym darczyńcom, często anonimowym i parafianom św. Józefa. Cel,

który nam przyświeca to bezinteresowne życie dla innych.

Uroczystość zaszczylił Paweł Socha, biskup senior diecezji. Był też Piotr Bromber, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, który przyrzekł się do realizacji projektu.

- Spontaniczne działania płynące z serca, determinacja, pasja i miłość bliźniego potrafią przenosić góry. Dziękuję sponsorom i miastu za pomoc - mówi Marcin Jabłoński, marszałek województwa.

Wykonawcą inwestycji był Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak. (rk)

KOMUNIKACJA

Zniknęła „zebra” z al. Konstytucji

Miasto zlikwidowało przejście dla pieszych na wysokości parku Sowińskiego, naprzeciwko rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dzięki temu rozwiązaniu ruch będzie płynny.

Czytelnicy „Łącznika” pytają o przejście, które zniknęło. Zasięgnęliśmy języka.

- W ramach budowy Inteligentnego Systemu Transportu (ITS) zlikwidowano przejście dla pieszych na wysokości al. Konstytucji 3 Maja na wysoko-

ści rektoratu - wyjaśnia Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie. - Przy budowie skoordynowanych sygnalizacji świetlnych wszystkie obiekty - czyli skrzyżowania i przejścia dla pieszych - muszą być osygnalizowane. Chodzi o to, aby nie zaburzyć prawidłowego funkcjonowania ITS, który wymaga synchronizacji wszystkich sygnalizacji świetlnych. Tak, aby pojazdy - w tym autobusy jadące całym ciągiem Konstytucji 3 Maja - miały tzw. zieloną falę na skrzyżowaniach. Nie byłoby to możliwe, gdyby piesi weszli na przejście bez sygnalizacji. (rk)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn.zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać

w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

INWESTYCJE

Remont przychodni w Starym Kisielinie

Rozmowy o przyszłości centrum medycznego przy ul. Pionierów Lubuskich 75 trwały od 2018 roku. Teraz, dzięki decyzji prezydenta Janusza Kubickiego, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej rozpoczął remont i rozbudowę obiektu. - Mieszkańcy bardzo na to liczyli - mówi radny Mariusz Rosik.

O tym, że inwestycja jest potrzebna, nie trzeba przekonywać mieszkańców Starego i Nowego Kisielina. - To ważny i popularny ośrodek medyczny. Według mojej wiedzy do tej przychodni zapisanych na stałe jest już ponad 2 tys. pacjentów z Zielonej Góry. Niestety, na starym poniemieckim budynku, w którym w przeszłości funkcjonowało przedszkole, mijające lata odcisnęły piętno. Stracił swój dawny blask i po prostu nie przystaje do dzisiejszych standardów. Choćby wysokie schody stanowią przeszkodę dla osób niepełnosprawnych czy seniorów - tłumaczy Mariusz Rosik.

Radny przypomina, że lekarka rodzinna, która prowadzi w przychodni praktykę, już w 2018 roku chciała wykupić budynek od miasta, w zamian oferując m.in. jego stop-

niowy remont. - Zależało nam, aby w tej sprawie wypowiedziała się m.in. rada sołecka. Okazało się, że według mieszkańców taki obiekt jest bardzo potrzebny, że liczą na opiekę medyczną blisko miejsca zamieszkania. Sprzedaż nie była jednak optymalnym rozwiązaniem, bo magistrat straciłby kontrolę nad całą nieruchomością. Dlatego bardzo cieszę się z decyzji, jaką podjął prezydent, aby znaleźć kompromisowe rozwiązanie. Obiekt zostanie wyremontowany przez miasto, natomiast pani doktor podpisała umowę na wynajem na 20 lat, aż do 2038 roku. Dzięki temu mamy pewność, że interes mieszkańców zostanie zabezpieczony - tłumaczy radny Rosik.

Modernizację centrum powierzono Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej. - Aby



- To będzie kolejna odnowiona „perełka”, która posłuży mieszkańcom - cieszy się Mariusz Rosik

FOT. PIOTR JĘDZURA

zapewnić ciągłość opieki medycznej, podzieliliśmy prace na dwa etapy - mó-

wi Rafał Bukowski, dyrektor ZGM. - Najpierw wybudujemy nową część zawie-

rającą m.in. gabinety lekarskie i zabiegowe, poczekalnię i recepcję. Wtedy lekarze przeniosą się do tych pomieszczeń z praktyką, a my rozpoczniemy remont starego zabytkowego budynku. Na końcu powstanie łącznik, dzięki czemu mieszkańcy zyskają powiększoną przychodnię wraz z nowymi miejscami parkingowymi. Cel jest taki, żeby umożliwić rozwój placówki i w przyszłości pracę świadczyli tam kolejni medycy.

Koszt inwestycji ma zamknąć się w kwocie blisko 2,7 mln zł. - Umowa została podpisana z głównym wykonawcą pod koniec października. Pierwsze prace przygotowawcze i rozbiórkowe ruszyły. Według harmonogramu całość ma być gotowa do września 2025 roku - dodaje R. Bukowski.

(md)

KULTURA

Spacer z literaturą

W niedzielę, 3 grudnia, Visit Zielona Góra zaprasza mieszkańców na otwarcie nowej, wyjątkowej trasy turystycznej.

Jest ona związana z audiobookiem będącym kontynuacją powieści kryminalnej „Wzgórze Piastów” autorstwa Krzysztof Koziołka.

Spacerowicze będą mogli słuchać tekstu i podążać śladem głównej bohaterki, hrabiny Franciszki von Häften. - O 12.00 pod ratuszem odbędzie się spotkanie z Krzysztofem Koziołkiem, który przeczyta pierwszą część „Wzgórze Piastów. Powrót hrabiny”. Wtedy też uruchomimy specjalną zakładkę na stronie Visit Zielona Góra, gdzie każdy będzie mógł pobrać audiobook - tłumaczy Hubert Małyszczuk z Informacji Turystycznej.

Z kolei o 17.00 w piwnicy dawnego Domu Stanów Zielonogórskich przy ul. Sikorskiego 6 pisarz poprowadzi spotkanie autorskie, na którym zdradzi kulisy powstania nowej atrakcji Zielonej Góry. Wstęp wolny.

(md)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących **własność Miasta Zielona Góra**, położonych w Zielonej Górze w obrębie **0012 przy ul. Międzyrzeckiej i ul. Gorzowskiej, przeznaczonych pod zabudowę produkcyjną.**

L.P.	Położenie nieruchomości (ulica)	Nr działki	Pow. działki	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
1)	ul. Międzyrzecka	247/3	3 576 m ²	ZG1E/00052706/4	1 700 000,00 zł	170 000,00 zł
2)	ul. Gorzowska	247/7	3 383 m ²	ZG1E/00052706/4	1 600 000,00 zł	160 000,00 zł
3)	ul. Gorzowska	247/8	3 883 m ²	ZG1E/00052706/4	1 830 000,00 zł	183 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **08 lutego 2023 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Fiołkowej.**

Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow. działki	Nr obrębu	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Fiołkowa	443/4	180 m ²	0038	ZG1E/00054425/4	95 000,00 zł	9 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **9 stycznia 2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305.**

PIŁKA NOŻNA

Szkłanka jest do połowy pusta czy raczej pełna?

Meczem już z rundy wiosennej i porażką w Kluczborku z MKS-em 0:2 zielonogórska Lechia zakończyła pierwszą część sezonu 2023/24 w III lidze. Jak ją ocenić? Niejednoznacznie...

Lechia jechała do Kluczborka z mocnym postanowieniem zdobycia trzech punktów. Wróciła bez niczego. Pojedynek w Kluczborku potwierdził, że nasz zespół miał słabszą końcówkę, bo w czterech spotkaniach - z możliwych do zdobycia 12 punktów - uzyskał zaledwie trzy. Zepchnęto to ekipę najpierw z trzeciego, potem z piątego na szóste miejsce. W sumie Lechia zdobyła jesienią br. (plus jeden mecz z wiosny) w 18 spotkaniach 28 punktów (bramki 29:25), odniosła osiem zwycięstw, poniosła sześć porażek i czterokrotnie zremisowała. Co ciekawe, ma taki sam bilans u siebie i na wyjeździe, czyli po cztery zwycięstwa, dwa remisy i trzy porażki.

Ocena jej występów jest niejednoznaczna, w zależności z której strony patrzeć. Idealnie pasuje tu stwierdzenie o szklance do połowy pełnej i do połowy pustej.



Piłkarze Lechii przed przegranym meczem u siebie z Górnikiem Polkowice 0:1. Zielonogórsza ulegli, mimo że przez sporą część meczu grali w przewadze jednego zawodnika.

Powinni wypaść lepiej

Lechia okazała się najlepszą ekipą lubuską. Mimo kilku wpadek dość regularnie jednak punktowała. Miała ustalony skład, potrafiła

pokazać jakość w trudnych wyjazdowych meczach, gdzie uzyskała tyle samo punktów, ile na własnym boisku. Zespół miał swoich liderów w postaci Przemysława Mycana, Woj-

ciecha Fabisiaka czy Mateusza Surożyńskiego. Prezentował niezłą, równą dyspozycję i powtarzalność. W składzie pierwszej drużyny pojawiali się młodzi zawodni-

cy, którzy w przyszłości mogą wiele w futbolu osiągnąć.

W sumie jesienią nie było zawodnika, który generalnie zawiódł. Szósta lokata, choć mogłaby być wyższa, odpowiada dzisiejszym możliwościom sportowym zawodników i organizacyjnym klubowi.

Biorąc pod uwagę skład zespołu, czyli mieszankę rutyny i trzecioligowego ogrania z młodością, a także przebieg niektórych spotkań, wynik - czyli 28 punktów i szóste miejsce - jest niezadowolający. Zielonogórszanie nie potrafili wykorzystać własnego boiska, wygrywając u siebie zaledwie czterokrotnie, czyli tyle samo ile na wyjazdach. Pozwolili punktować „na dołku” niższej notowanym od siebie zespołowi (remisy z Odrą Bytom Odrz. i Pniówkiem Pawłowice, porażka z Górnikiem Polkowice). Tracili tak zwane „głupie” bramki po kiksach obrony, szczególnie po stałych fragmentach gry. Potra-

fiło po okresach bardzo fajnej postawy popadać przez długi czas w marazm i pozwalać rywalom na odrobienie strat. Rywalom ten zespół mógł i powinien wypaść lepiej.

Może wiosną się uda

Teraz przed zielonogórszami przerwa zimowa. Przez ostatnie sezony Lechia po zakończeniu niezłej jesieni popadała w marazm i wiosna była już niezbyt udana, a nawet - tak jak przed dwoma sezonami - trzeba było niemal do końca drzeć o utrzymanie. Miejmy nadzieję, że to już tylko złe wspomnienie. Klub jest mądrze prowadzony, nie ma zaletności finansowych, a skład jest zbudowany na miarę możliwości. Jeśli wiosną uda się uniknąć błędów z jesieni, Lechia może i powinna uplasować się w czubie tabeli. Jeśli nie, pozostanie trzecioligowym średniakiem, co nikogo w dłuższej perspektywie nie powinno cieszyć. (af)

SPORTY WALKI

Zielonogórszy mistrzowie

Rafał Gąszczak po raz trzeci, Kinga Szlachcic po raz pierwszy! Wspaniale spisali się nasi kickbokserzy na mistrzostwach świata, które odbyły się w portugalskiej Albufeirze.

Powiedzieć, że ktoś jedzie jak po swoje, jest często oznaką nadmiernej pewności, która w sporcie nie zawsze popłaca. W przypadku Rafała Gąszczaka niczego innego, jak wyprawy po obronę mistrzow-

skiego tytułu, nie można było zakładać. To dominator w kategorii +94 kg, w formule kick light, który wskoczył na mistrzowską ścieżkę i nie zamierza z niej schodzić. Z Portugalii wrócił ze złotym medalem, w decydującej, finałowej walce pokonał na punkty Turka Asara Yusufa Ercenika. Zawodnik Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra skompletował hat-tricka, bo po mistrzostwo sięga nieprzerwanie od czterech lat, wcześniej w 2019 i 2021 r.

- Do finałowej walki przystępowałem ze zbitą stopą. Dyspozycja nie była tak do-

bra, jak w pierwszej i drugiej walce - przyznał popularny „Gonzo”, dodając, że największe nerwy były przed finałem.

Trener Tomasz Pasek nazywa Gąszczaka profesorem. - Brakuje skali, żeby ocenić jego działania w Portugalii. W tym roku mija 12 lat naszej współpracy. Gdy przychodził do mnie jako młody chłopak, nie był świadomy, jak daleko zajdzie - cieszy się trener ASW Knockout.

Nasze miasto kickbokserami stoi. Przesada? Nie! Złoto z Portugalii przyniosła też Kinga Szlachcic. Reprezentantka SK-



Profesor Rafał Gąszczak (na zdjęciu drugi z lewej) po raz trzeci mistrzem świata!

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

F-u Boksing Zielona Góra triumfowała w formule full contact, w kategorii +60 kg. Droga do złota podopiecznej Bogumiła Połńskiego wiodła przez cztery pojedynki. - Ten sukces to spełnienie moich marzeń. Jechałam, by zaważyć jak najlepiej się da, by stanąć na szczytach możliwości - przyznała mistrzyni, która w finale pokonała rutynowaną i utytułowaną Brytyjkę znającą smak mistrzostwa - Tennessee Randall. Jej klubowy kolega, Sławomir Malik, wrócił z brązowym „krążkiem” w kat. +69 kg kick light.

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Wpływ dobrej nowiny

Niech mnie nikt nie próbuje przekonać, że sytuacja w jakimkolwiek klubie nie ma wpływu na to, jak spisuje się zespół. Wiele razy słyszałem opinie, że zawodnicy są od grania, a na przykład opóźnienie w wypłatach bądź ich brak nie powinny wpływać na ich postawę. To oczywista nieprawda. Wszystko, a szczególnie niepokój o sprawy materialne, ma wpływ na postawę na boisku, parkiecie czy torze. A przecież są jeszcze sprawy indywidualne, problemy osobiste, które rzutują na to, jak zawodnik spisuje się podczas meczu. Bywa, że obserwując czołowego gracza, który snuje się po boisku i nic mu nie wychodzi, kibice wściekają się, narzekają i wysuwają argument o braku ambicji i chęci do walki. Nikt nie bierze pod uwagę, że może krytykowany zawodnik ma jakiś wielki problem, chorobę w rodzinie albo jeszcze coś gorszego.

Czemu o tym wspominam? Otóż Enea Stelmet Zastal wyglądał w ubiegłą sobotę w Lublinie w meczu ze Startem zupełnie inaczej niż w poprzednich spotkaniach.



Można sobie powiązać z wiadomością sprzed kilku dni o zażegnaniu kryzysu, konkretnym pomysłem na ratowanie klubu i sumach, które wesprą spółkę. Fizycznie nic pewnie się nie zmieniło, bo przecież w ciągu kilku dni nie zniknęły długie, a na kontaktach nie pojawiła się kasa. Ale wystarczyła dobra nowina, by ekipa poczuła się lepiej, bezpieczniej, a przyszłość zaczęła malować się nie tylko w szarych albo czarnych kolorach.

To oczywiście początek, zapowiedź, preludium. Mam w tym momencie apel do ludzi chcących ratować sytuację, niezależnie od motywacji, jakie nimi kierują: Panowie! Nie śpijcie tego! Nie zostawcie tylko przy deklaracjach i zapowiedziach! Nie kierujcie się jakimiś animozjami, których przecież się nie pozbedziecie, tylko zróbcie to, co zapowiadacie!

Mam nadzieję, że tak będzie. Warto przy tym dodać, jak wielką, fajną robotę przy podjęciu dialogu - wydawałoby się do niedawna niemożliwego - odegrał Klub Kibica Zastal. Panowie, świetna robota! Pokazaliście, jak wam zależy na klubie i koszykowie. Liczę, że kibice basketu w Zielonej Górze odpowiedzą na to wszystko nie tylko aprobatą w internecie i oglądaniem meczów w telewizji, ale zaczną przychodzić do hali CRS. Powiedzmy sobie

szczerze. Wszyscy deklarują wsparcie, wyrażają zaniepokojenie, ale na trybunach pojawiają się dość rzadko. Praktycznie tylko w spotkaniu z Kingiem Szczecin liczba widzów była godna wielokrotnego mistrza Polski i niedawnego uczestnika Euroligi. Tak więc, chcąc wesprzeć klub i być przy jego walce o przyswoić lokatę w ekstraklasie, apeluję do fanów: Przychodźcie na mecze! Bo jakby nie patrzeć, z frekwencją w tym sezonie jest dość słabo.

Zima już w pełni na lokalnych boiskach. Został jeszcze tylko mecz 1/8 Pucharu Polski: Carina Gubin - Piast Gliwice. Gra oczywiście nasza najwyższa liga, która zakończy ten rok dopiero przed wigilią. Tam dzieje się wiele i nie mogę się nadziwić nad metamorfozą Śląska Wrocław, który w czerwcu z najwyższym trudem obronił się przed spadkiem, a teraz lideruje i ucieka rywalom. Jako kibica Legii martwi mnie to bardzo, ale cóż, skoro moi tracą regularnie punkty i to u siebie, rywal ucieka. W tym sezonie kibicuję też innej drużynie: Puszczy Niepołomicze. Zespół z małego miasteczka pod Krakowem awansował do elity wbrew wszystkiemu i walczy dzielnie o utrzymanie. Zawsze przy dopingowaniu dzielnej Puszczy nachodzi mnie refleksja. Skoro w Niepołomicach mogą mieć futbol na takim poziomie, dlaczego my mężczyźni się ciągle w trzeciej lidze?

PIŁKA RĘCZNA

Ugościmy znakomitych piłkarzy ręcznych!

KGHM Chrobry Głogów kontra Industria Kielce - czyli starcie czołowych drużyn Orlen Superligi. Zobaczymy je w Zielonej Górze. Mecz w tę sobotę, 2 grudnia, w hali CRS. Początek o 20.00.

10 lat temu, dokładnie 11 grudnia 2013 roku, znakomita drużyna z Kielce, wówczas pod nazwą Vive Targi, była rywalem drugoligowego AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. Akademyści dostąpili zaszczytu gry przeciwko renomowanej drużynie w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Oczywiście o niespodziance nie było mowy, zielonogórzanie przegrali 21:38.

Tamten mecz, jeszcze jako kibic, pamięta Jędrzej Zieniewicz, dziś zawodnik KGHM Chrobrego. Zielonogórzanie w drużynie z Głogowa mamy dwóch. Oprócz Zieniewicza jest jeszcze Wojciech Matuszak. Gdy pierwszy raz usłyszeli o możliwości gry przeciwko kielczanom w Zielonej Górze, myśleli, że to żart. - Nasz trener lubi się przekomarzać. Uwierzyłem dopiero, jak zobaczyłem oficjalną informację - przyznaje J. Zieniewicz.

Powód jest bardzo prosty. Głogowianie tego dnia nie



Dwaj zielonogórzanie w barwach Chrobrego: Jędrzej Zieniewicz (z lewej) i Wojciech Matuszak. Dla nich mecz w hali CRS to wyjątkowe wydarzenie.

FOT. ARTUR STARCZEWSKI

mogą skorzystać ze swojej hali. Z pomocą przyszła Zielona Góra i jej gościnna hala CRS. - Pani prezes Chrobrego gościła już w naszej hali, była pod jej wielkim wrażeniem - mówi Marek Lemański, dyrektor biura klubu AZS UZ, który jest jednym z or-

ganizatorów meczu, a na co dzień współpracuje z drużyną z Głogowa. Do akademickiego zespołu trafiają gracze Chrobrego.

Święto piłki ręcznej będzie i to mimo tego, że dzień wcześniej w hali CRS odbędzie się koncert. - Mam eki-

pę ludzi, którzy potrafią sobie w takich warunkach radzić. Nasz człowiek pomagał przy organizacji mistrzostw świata w piłce ręcznej, które odbywały się w Polsce - mówi Robert Jagiełłowicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który liczy, że

zielonogórzanie fani sportu dopiszą na trybunach.

Hala CRS znacznie zmieniać oblicze z koncertowego na sportowe nad ranem. Scena i krzesła ustąpią miejsca specjalnej podłodze dedykowanej grze w piłkę ręczną. Wieczorem wyjdą na nią zawodnicy trzeciego w tabeli Chrobrego i liderującej Industrii. W polskiej piłce ręcznej nie zmienia się fakt, że pokonanie kielczan to niespotykana rzadkość, dająca wiele radości zespołowi, któremu tej sztuki uda się dokonać. Na inaugurację obecnego sezonu głogowianie przegrali w Kielcach 24:44, a Jędrzej Zieniewicz rzucił dla Chrobrego najwięcej, pięć bramek. - W karierze miałem okazję raz grać w zwycięskim meczu z kielczanami. Chciałbym powtórki w swoim domu, ale będzie o to niezwykle ciężko. Mam nadzieję, że zrobimy dobre wrażenie na kibicach - przyznaje gracz Chrobrego.

(mk)

BIEGI

WOSiR stworzony do przełajów

Bloto, ostre zakręty, podbiegi i wszystko w zasięgu wzroku, z metą na parkurze - tak wyglądała 95. edycja PZLA Mistrzostw Polski w biegach przełajowych, która odbyła się w minioną sobotę w Drzonkowie.

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji gościł już przedstawicieli różnych dyscyplin. Tym razem pojawili się najszybsi biegacze. Rywalizowano w czterech kategoriach: U18, U20, U23 i senio-

rów. O medale walczone na dystansach od 2 do 9 km. Na jednej pętli. - Trasa szybka, dynamiczna i z niespodziankami w postaci stromej ścianki, a także ostrych skrętów. Te ostre zakręty nie sprzyjały bieganiu w grupie - mówiła na mecie Eliza Megger, mistrzyni Polski senierek na 4 km, która nie dała szans rywalkom i triumfowała z czasem 14 min. 10 sek. W rywalizacji panów w decydującym momencie uciekł rywalom Dawid Borowski. Biegacz Stali Ostrów Wlkp. triumfował z czasem 12 min. 30 sek., broniąc tym samym tytułu. - Występ bardzo udany według mnie, choć stresowałem się przed startem. Atut

szybkościowy wykorzystałem na ostatnim okrążeniu - przyznał na mecie.

- Lubuskie umie robić biegi przełajowe. Wcześniej odbywały się w Żaganiu. Były też w Zielonej Górze, ale w innym miejscu i pół wieku temu. Drzonków jest cudownym miejscem do tego typu rywalizacji, jeszcze z metą ze sztucznym oświetleniem - mówił Tomasz Hucał, koordynator Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i jeden z organizatorów zawodów w Drzonkowie.

W zawodach wystąpiło 525 biegaczy. Reprezentanci lubuskich klubów niestety głównych ról nie odegrali.

(mk)



Na czele Dawid Borowski - mistrz kraju seniorów na 4 km

FOT. MARCIN KRZYWICKI

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Podium w drużynie

W Drzonkowie zakończyły się Mistrzostwa Europy do lat 24. Na obiektach Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji walczyli także reprezentanci Polski, na co dzień zawodnicy ZKS-u Drzonków. Po srebrne medale sięgnęli Ewa Pydyszewska i Kamil Kasperczak w rywalizacji sztafet mieszanych. Pydyszewska skończyła także klasyfikację drużynową pań na drugim stopniu podium, Kasperczak stanął na najniższym „pudle” w rywalizacji drużynowej mężczyzn. Indywidualnie Pydyszewska finiszowała na ósmym miejscu, zaś Kasperczak był piąty.

(mk)



Nie brakowało biegaczy z wosami, także przyklejonymi!

FOT. PIOTR JĘDZURA

BIEGI

Z wąsem i dla jaj

W nocy przymroziło, a rano biegacze powitało słońce, które towarzyszyło im na trasie „Biegu dla jaj”. Panowie i panie w minioną niedzielę na sportowo uczcili akcję „Movember”.

- Mam układy na górze! Każdy ma taką pogodę, na jaką sobie zasłużył, a robiąc coś dla ludzi, zasługujemy na dobrej pogodzie i biegacze też na nią zasługują - mówiła Lena Pilonis z fundacji My Aktywni,

która imprezę organizowała ze stowarzyszeniem Konkret.

Tak się złożyło, że w temacie ważnym dla panów pięć organizacyjną trzymały panie, które były też obecne na trasie. - Kobiety biegają przy takiej okazji, bo to bardzo ważny temat - przyznała na mecie sześciokilometrowego biegu Oliwiera Juszcak.

Start i meta znajdowały się przy ratuszu. Biegacze mieli do pokonania jedną pętlę głównymi ulicami. Najbardziej we znaki dał się długi podbieg, który zaczął się na wysokości basenu przy ul. Wyszyńskiego, a skończył na ul. Lwowskiej. - Trasa trosz-

kę wymagająca. Zadyszka na pierwszym podbiegu, ale później umiarkowanie, fajnym tempem - mówił po biegu Damian Niżnikowski, który do pokonania trasy potrzebował nieco ponad 25 minut. Najszybciej, bo w 19 min. i 6 sek., „wyrobił się” Jacek Szawala. Pierwszą kobietą na mecie była Karolina Hampel (22:05).

Bieg ukończyło 183 zawodników. - Zapisalem się w ostatniej chwili, zwykle z biegów wyklucza mnie to, że gram w piłkę, ale teraz mamy przerwę i postanowiłem skorzystać. Świetna impreza - ocenił radny Tomasz Sroczyński. (mk)

KARATE

Medale w Serbii

Sześć „krązków” z IX mistrzostw świata federacji Fudokan przywieźli z Belgradu młodzi zawodnicy Klubu Karate Nidan Zielona Góra. Po złoto sięgnęła Wiktoria Warzecha w Kata drużynowym. Do tego dołożyła jeszcze brąz w Kumite drużynowym. Dwa medale wywalczył także Konrad Kałasznikow, oba brązowe i oba drużynowo - w Kata i Kumite. Na drugim stopniu podium stanęła Michalina Wolska (Kata drużynowe). Brązowe krążki zdobyli też: Tomasz Rudkiewicz, Maciej Florek (Kata drużynowe) i Emil Bińczycki (Kata indywidualnie).

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 532 (1.122)

Tajemniczy duży nabot przy ulicy Cichej

Tak, wiem! Trzeba się nieźle skupić, żeby przypomnieć sobie, gdzie w Zielonej Górze znajduje się ulica Cicha. Zapewne większość mieszkańców nie wie o jej istnieniu. Nic dziwnego, ma raptem ze 100 metrów długości. Kiedyś stał przy niej tajemniczy nabot.

- Czyżniewski! Skup się, nie wiem, czy zauważyłeś, ale nie napisałeś gdzie ta ul. Cicha jest. Może sam nie wiesz? - moja żona szybciej zgłasza uwagi, niż ja piszę tekst. Jeszcze chwila, a przyjdzie do mnie z patelnia. I tu niespodzianka - sprzęt czyściutki. Nieużywany, bo urlopowaliśmy przez kilka dni w Katowicach z powodu koncertu Tilla Lindemanna, wokalisty Rammsteinu. Przy okazji pochodziliśmy po tamtejszym jarmarku bożonarodzeniowym. Był grzaniec, jest okolicznościowy kubeczek. Przed nami jeszcze jarmark we Wrocławiu. Wcześniej weekendowe odpalenie świątecznej iluminacji na zielonogórskim deptaku i w Zatoniu (piszę o tym na str. 6-7).

Cicha i willa

Wiem, gdzie jest ul. Cicha, byłem tam podczas pisania tekstu o dawnym cmentarzu w dzisiejszym parku Tyśiąćlecia. Uliczka jest naturalnym przedłużeniem wiaduktu na ul. Sulechowskiej i biegnie w stronę parku. Dojazd do niej jest od strony ul. Kołłątaja. Stoją tu trzy domy po jednej stronie, po drugiej widać płot sąsiedniego Miejskiego Przedszkola nr 6 przy ul. Wyspiańskiego 14.

Kiedyś było to dalekie przedmieście z nieliczną zabudową i tzw. folwarkiem proboszcza. Stąd na pierwszym powojennym planie widzimy ul. Gęsią (dzisiaj Wyspiańskiego) i równoległą do niej ul. Probostwo, której część już nie istnieje, a część to ul. Kołłątaja.

To tutaj swój dom postanowił wybudować Oskar Ostersetzer, który zarządzał fabrykami włókienniczymi. Pisałem o nim w 395. odcinku Spacerownika. Oskar Ostersetzer, przybyły do Zielonej Góry w 1898 r., zarządzał Englische Wollenwaren Manufaktur. Doprowadził do fuzji dawnych fabryk Försterów i powołania w 1915 r. Deutsche Wollenwaren Manufaktur. 11 lat później zakończył budowę wielkiego kombinatu włókienniczego - powojennej Polskiej Wełny (dzisiaj Focus Mall).

W 1904 r. zaczął kupować działki w rejonie ul. Cichej. I to na jednej z nich postawił dużą willę, w której obecnie mieści się przedszkole.



Czy budowla przy ul. Cichej była prawdziwym nabotem, czy powstała jako ozdoba parku wokół willi? Prawdopodobnie to pierwsze.

FOT. ZBIGNIEW RAJCHE

Tajemniczy nabot

Na przeciwnym skraju posesji stał widoczny na zdjęciu nabot. To taka charakterystyczna dla Grünbergu budowla stawiana na planie ośmiokąta. Nazwa nawiązywała do biblijnej postaci Nabota, który nie chciał oddać królowi Achabowi swojej winnicy. Dlatego został

zamordowany. Był on symbolem trwania na winnicy. Dlatego domki winiarskie stawiane w takich miejscach nazywano w Grünbergu nabotami. Zazwyczaj pełniły funkcje magazynowe, w niektórych można było mieszkać w ciepłe dni.

Czy budowla przy ul. Cichej była prawdziwym nabotem,

czy powstała jako ozdoba parku wokół willi? Prawdopodobnie to pierwsze.

200 lat temu w tym rejonie funkcjonowały dwa duże rewiary winiarskie: Grüne Kreutz Revier i Das Pfar Revier. Wiemy to dzięki zaginionemu planowi Reichela z 1807 r. Jak podaje Mirosław Kuleba w „Topografii winiarskiej Zielonej Góry” - fragment ogrodu Ostersetzera z nabotem Ostersetzer wcześniej należał do Grünberger Gartenbau-Gesellschaft, które m.in. zajmowało się promocją winnic.

Wspominają zielonogórzanie

Zdjęcie nabotu zamieszczone na Facebooku wywołało wiele komentarzy zielonogórzan. Poczytajcie, jak pamiętali ten budynek.

Wiesław Grobel: - Chodziłem tamtędy do szkoły, do siódemki na Wyspiańskiego. Wzdłuż takiego muru z cegieł.



ZE ZBIORÓW SŁAWOMIRA RONOŃCZYKA

Wielki Nabot był bardzo często pokazywany na przedwojennych pocztówkach. Stał na dzisiejszym os. Morełowa.



FOT. TOMASZ CZYŻNIEWSKI

Przedwojenny budynek techniczny wodociągów zbudowany w kształcie nabotu. Stoi przy ul. Wrocławskiej.

Jerzy Misztela: - Ja pamiętam, chodziłem tamtędy do elektryka, potem już były same fundamenty, rozebrano je i postawiono w tym miejscu garaż.

Wanda Wrześniewska: - Ja też pamiętam. W latach 1959-1962 uczęszczałam do wówczas Państwowego Przedszkola nr 6 i to był nasz plac zabaw. Bawiliśmy się tam w chowanego. Od wiosny była wysoka trawa i dookoła rósł mniszek lekarski. Dziewczynki plotły sobie wianki z niego.

Jolanta M-ka: - Rejon bardzo bliski memu sercu. Po prawej ul. Cicha, po lewej domek zabaw nie tylko przedszkolaków, ale i dzieciaków z okolicy. W przedszkolu był także płytki basen z wodą raczej deszczową, no i żaby. Swego czasu domek był wyremontowany, jednak szyby poszły na pierwszy ogień. Po

prawej stronie rogu Cichej i Kołłątaja był barak - hotel pracowniczy Lumel-u.

Jarosław Czarkowski: - To był nasz zamek na tyłach ogromnego placu zabaw w przedszkolu, z lewej strony był jeszcze ogród z drzewami owocowymi.

Sławomir Gowin: - Stał jeszcze w latach 80., stanowił, niestety, już tylko wychodek dla klienteli odległego o jakieś 30 metrów baru zwanego „Pod Trupkami”, później „U Franka”, chociaż oficjalnie nazywał się „Parkowy”.

Lech Biernacki: - Moje kochane przedszkole nr 6 przy ul. Wyspiańskiego! Pobierałem w nim nauki do 1963 r. Wspaniałe miejsce - z parkiem, ogrodnictwem ze szklarniami i niesamowitą piaskownicą (zasypany piachem betonowy staw ogrodowy), no i tą tajemniczą budowlą (altaną?) w kącie ogrodu. Obok niej rosła piękna magnolia z efektownymi kwiatami, które robiły na co wrażliwszych dzieciakach wielkie wrażenie, m.in. na mojej młodszej siostrze, która w okresie kwitnienia magnolii sterczała tam godzinami z rozpostartym fartuszkiem, czekając aż któryś z tych bajkowych kwiatów do niego wpadnie... Rodzice musieli używać wszystkich argumentów, żeby ją stamtąd wywabić. To miejsce miało swoją duszę, która rozwiała się gdzieś tam na początku lat 70.

Stefan Kolec: - Odwiedziłem ten obiekt kilkakrotnie w dzieciństwie, niewiele pamiętam. Obiekt był nieduży, średnica ok. 2,5-3m. To raczej nie był budynek winiarski, mieściły się w nim schody do niżej położonego ogrodu warzywnego. Było też trochę miejsca na przechowywanie narzędzi ogrodniczych.

Mirosław Grad: - Dziedziniec tego przedszkola to było niezwykłe miejsce, dalece odbiegające od tych obecnych. Zarośnięty starymi drzewami z niewielkim ogrodem warzywnym, na którym znajdowała się szklarnia, otoczony wysokim murem chroniącym przed wzrokiem ciekawskich. Można powiedzieć „Tajemniczy Ogród”.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:

→ [Fb.com/czyniewski.tomasz](https://fb.com/czyniewski.tomasz)